Nro. 7.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 24. Stycznia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — C. K. Szambelan i Posiadacz dóbr P. Jan Broniewski, złożył nowy dowód chwalebnego patryotyzmu przez to, iż na utworzony dla Ces. Austr. Inwalidów nowy fundusz, odstąpił należące mu się ze Skarbu wynagrodzenie za 92 1/2 korcy żyta i za dostawionego dla służby woyskowey konia, oszacowanego na 180 ZR.

Na tenże fundusz dali P. Hrabia Ignacy Skarbek 50 ZR.; P. Hrabina Kordula Potocka 25 ZR. Jego Excellencya pensyowany Prezes Forum Stanisławowskiego, Ignacy Skwarczyński, Dziedzic Potoka, 30 ZR.; P. Jan Chlibkiewicz de Radkowski, Dziedzic Kutyska i Bednarowa 50 ZR.; P. Balas C. K. Major 1001 ZR. 52 2/8 Kr. w obligacyach rządowych; PP. Urzędnicy solni w Stareysoli 15 ZR.; PP. Urzędnicy drogowi w Stryju 110 ZR. 51 Kr.; PP. Urzędnicy zwierzchniego Barwińskiego Urzędu myta drogowego i zależących od niego niższych dystryktowych Urzędow, 82 ZR.; PP. Urzędnicy C. K. bankalnego Inspektoratu i *Officii trigesimarii* 80 ZR.

W Cyrkule Żółkiewskim: P. Hrabia Cypryan Komorowski Dziedzic Konotopów 62 ZR.; P. Uruski 25 ZR.; Duchowieństwo G. K. Dziekanii Sokalskiey 20 ZR.; Gminy téyże Dziekanii 51 ZR. 41 Kr.; P. Hrabina Polanowska, Dziedziczka Smitkowa 100 ZR., która ieszcze oprócz tego w różnych pogranicznych Dominiiach 245 ZR. zebrała. JX. Zdanowicz, Kanonik i Proboszcz Łaciński Bełski, 36 ZR.; P. Wolański 50 ZR. Kursor sądowy Krzyżanowski rubla w śrebrze.

W Cyrkule Stryyskim: JX. Dąbrowski Katecheta szkoły cyrkułowéy 2 ZR.; P. Kordasiewicz Nauczyciel téyże szkoły 5 ZR.; P. Schopf Inżyniier drogowy 3 ZR.; P. Knauer Chirurg cyrkułowy 5 ZR.; P. Cieszewski Burmistrz Stryyski 10 ZR.; P. Woynarowski Kancelista cyrkułowy 5 ZR.; P. Dunajewski Protokolista cyrkułowy 10 ZR.; P. Niżankowski Syndyk Żydaczowski 10 ZR.; P. Słupecki Kassyer Żydaczowski 5 ZR.; P. Dachniewicz Kancelista tamteyszy 2 ZR.; P. Tchorzewski Rewizor Policyi tamteyszéy 1 ZR.; P. Telichowski Professor szkoły tamteyszéy 30 Kr. Chrześciiańska Gmina tamteysza 30 ZR.; Żydowska Gmina tamteysza 12 ZR.; P. Prokopowicz, Nauczyciel szkoły cyrkułowéy Stryyskiey 5 ZR.; JX. Müschke, Proboszcz Stryyski 10 ZR. Kilku Urzędników Stryyskiego Magistratu dało razem 2 ZR. 45 Kr. Różni mieszkańcy miasta Stryja 7 ZR. 49 Kr. P. Prorok Urzędnik drogowy 3 ZR.; P. Jan Pietruski, Posiadacz dóbr 100 ZR.; P. Izydor Pietruski 50 ZR.; P. Michał Dobrowolski Dziedzic Nowegosioła 10 ZR. Trzey Dawcy, nie chcący bydź wymienionymi, 27 ZR.; P. Maciey Jankowski 20 ZR.; Łacińska parafiialna Gmina Rozdolska 33 ZR. 48 Kr.; Parafiialna Gmina Kochawińska 5 ZR.; Gmina Jamptycka 1 ZR. 27 Kr.; P. Maciey Słotyński 2 ZR.; PP. Urzędnicy Ekonomii kameralney Kałuzkiey 44 ZR. 30 Kr.; Chrześciiańska i Żydowska Gmina Dolińska po 20 ZR.; Poddańcza Gmina Dolińska 41 ZR.; PP. Urzędnicy Drohowiżcy 84 ZR.; P. Zagaiewski 5 ZR.; Moyżesz Weinstok Żyd Kałuzki 1 ZR.; Aron Weinberg, Przełożony Maryampolskiey Gminy Żydowskiéy w Cyrkule Stanisławowskim, 10 ZR.

Z Wiédnia d. 16. Stycznia. — J. C. K. Apostolska Mość raczył P. Antoniego Józefa Hippera, Radcę C. K. Trybunału appellacyynego Galicyyskiego, z nayłaskawszego względu na iego przez 27 lat czynione naychwalebnieysze usługi, a szczególniey za dowiedzione w roku 1809tym poczciwe zachowanie się, mianować Kawalerem Cesarstwa Austryackiego z przydomkiem de Hippersthal, którą to godność mieć będą także i dzieci iego.

N. Cesarzowa Rossyyska, tudzież NN. Królestwo Ichmość Bawarscy, raczyli d. 11. b. m. odwiedzić P. Jana Baptysta Lampiego, Professora malarstwa historycznego w tuteyszéy C. K. połączonéy Akademii sztuk kształcących. NN. Państwo oglądało z upodobaniem obrazy iego i nagrodziło naywyższą pochwałą swoią tego Artystę, znanego ze sławą w Kraiu i za granicą.

P. Schels, C. K. Kapitan w jeneralnym kwatermistrzowskim Sztabie, ofiarował N. Królowi Duńskiemu exemplarz dzieła swoiego: *O małéy woynie*, za co złoty medal z pochlebnym listem od tegoż Monarchy otrzymał.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Publiczne pisma donoszą, że N. Król Hiszpański Ferdynand ponowił u Papieża żądanie względem wydania Xięcia Pokoiu; lecz Oyciec iego Król Karol IV. nie przestaie wstawiać się u S. Stolicy za byłym Ministrem swoim. Ferdynand dla tego odmawia rodzicom swoim wszelkiego wsparcia, dopóki na iego żądanie nie zezwolą; familia Królewska przeto musi żyć z tego, co iéy Dwór Rzymski udziela.

Duchowieństwo świeckie i zakonne nie przestaie wspierać z gorliwością według sił swoich Króla. Wszystkie klasztory i bractwa w Madrycie dawały pobożne festyny na cześć Króla, który wpisał się w kilka bractw duchownych.

Nowy wyrok ogłoszony w Madrycie przeciw stronnikom Stanów (Cortes) zapadł na 21 osób. Wszystkie skazane na 2, 6 i 8 lat na galery, lub na siedzenie w zamkach mniey więcéy dłuższe. Między temi osobami są Xięża, Woyskowi, Urzędnicy cywilni, Uczeni, i Wydawcy dzienników. Dway piszący dawniey pisma peryodyczne pod tytułem: l'Abeia (l'Abeille) skazani zaocznie na szubienicę, a maiątki ich skonfiskowano. Wszystkie exemplarze ich dziennika będą spalone przez kata w mieyscu, gdzie wyroki śmierci bywaią wykonywane. Wadawcy dziennika Redacteur Général: Panowie Maurique Professor retoryki w domu Paziów Królewskich, i P. Garcia Professor matematyki w tymże domu, skazani na 10 lat na galery pod karą utraty życia, ieśliby się wymknąć chcieli ze zbroiowni Kartageńskiéy, dokąd ich posłano. Exemplarze ich dziennika będą także spalone przez kata. Dwóch Alkadów konstytucyynych z Kadyxu nazwiskiem Fernandez de los Senderos i J. J. Yriarte skazano na 8 lat na galery, a prócz tego pierwszy zapłaci 5,000, drugi zaś 30,000 franków kary pieniężnéy, nie licząc w to kosztów sądowych. Panowie Moscoso Brygadyer, Jenerał Adjutant i Naczelnik Sekretaryatu głównego Sztabu; Landabura Podpułkownik; Escario Podpułkownik, brat iego także Podpułkownik, skazani na 2, 4, 6 i 8 lat do zamków, na nieokreślone niepokazywanie się potém u Dworu, tudzież na kary pieniężne.

Wiadomo, iż wszystkim nabywcóm dóbr narodowych i duchownych kazano ie zwrócić darmo, i oprócz tego płacić za karę ich nabycia pewne summy. Otoż między innemi P. Frutos Alvaro Benito musi zapłacić kary pieniężnéy 250,000 franków.

Prezydent i kupcy składaiący Izbę handlową w Kadyxie wypędzeni z miasta z przykazem, aby nie ważyli się zbliżać do warowni iego aż o 3 mile, a to iak słychać, za popieranie Konstytucyi ułożonéy i ogłoszonéy podczas niewoli Króla teraźnieyszego.

Król wydał następuiącą odezwę:

„Oycowska chęć Moia, i pamięć na uczynioną przeze Mnie obietnicę w ustawie pod d. 24. Marca roku 1808 przy Moiém na tron Hiszpański wstąpieniu, skłaniaią Mię do okazania szacunku tym, którzy z powodu przywiązania do Mnie, gdy Mię w Eskuryiale aresztowano, skazani byli na uwięzienie lub wygnanie za wpływem i przez despotyzm Don Manuela Godoy (Xięcia Pokoiu). A przeto, nadaię im ozdobę, składać się maiącą z Krzyża złotego, zawieszonego na czerwonéy wstążce przy guziku u sukni. W środku Krzyża będzie krata (*znak* S. Wawrzyńca *Męczennika, na cześć którego* Filip II. *wystawił klasztor Eskuryalski w skutku ślubu uczy-*

nionego przeżeń w dzień bitwy pod St. Quentin), a na około będzie palma, i taki napis: Za Króla, niewinność nagrodzona. Kto chce pozyskać tę ozdobę, ma dowieśdź uwięzienie lub wygnanie siebie świadectwem owczasowych Władz, którym wykonanie tych środków polecono."

Podpisano: Ja Król.

Ze wszystkich stron potwierdziła się w Hiszpanii wiadomość, że w Królestwie Mexykańskiém pogodziły się partye, i że ogłosiwszy się niepodległemi, rozwiiaią wespół siłę, do pokonania któréy mała się została nadzieia.

Wszystkie nadmorskie miasta Hiszpańskie ogarnął naywiększy smutek z powodu zupełnego odszczepienia się od Hiszpanii osad, będących w Ameryce południowéy i północnéy.

Z Kadyxu piszą pod d. 6. Grudnia r. z. co następuie: „Handel portu naszego znayduie się w opłakanym stanie. Na wexlach mamy straty po 68 od sta, a nawet i ten kurs iest tylko imiennym, ponieważ niemasz nikogo, żeby co kupował. Naybogatsi kupcy oświadczaią się z tém głośno, że się z resztą maiątku swoiego do Ameryki wyniosą. Obawiać się więc należy, aby nowe Hiszpańsko-Amerykańskie Rzeczpospolite nie zwabiły do siebie znakomitéy części mieszkańców i kapitałów z Hiszpanii, przez co wydartoby ostatnią siłę temu nieszczęśliwemu Kraiowi."

Z Barcelony donoszą pod d. 16. Grudnia, że częścią Rząd, częścią Sąd S. Inkwizycyi bardzo wiele osób tam aresztuie. Do tego nieszczęścia, które wszystkich zatrważa, łączy się ieszcze drugie, daleko większe i dotkliwsze, to iest coraz większy niedostatek i wielka drożyzna pierwszych potrzeb do życia. Okoliczność ta iest tém bardziéy niebezpieczną, że prosty lud nie może sobie nic zapracować i zasłużyć.

W iednym liście z Madrytu znayduią się następuiące wyrazy: „Twierdzą, że smutne skutki sporów naszych i naszego politycznego i religiynego systematu, nie znaiącego żadnéy tolerancyi, przywiodły do szczerego rozmyślania Paradników Króla, lecz zapóźno. Zapewniaią, że Rada Kastylska maiąca zlecenie dochodzenia głębi ran, zadanych Monarchii Hiszpańskiéy, okazała pragnienie powszechnego poiednania wszystkich Hiszpanów, których burza rozniosła po skałach różnego rodzaiu i po wszystkich Kraiach rozprószyła. Przydaią do tego, że zdania podzielone są wprawdzie w tym względzie, iednakże domyślać się należy, że Rząd powróci zwolna do łagodnieyszych środków. Tymczasem nie są pewnemi wszystkie te zatrważaiące wieści, które każdy słucha, według zdania swoiego przekształca i daléy znowu opowiada. Król lubi sprawiedliwość, czego codziennie daie dowody. Pragniemy nieustannie, aby młody nasz Władca nauczył się poznać rzetelne środki dla powrócenia nam przeszłego szczęścia naszego, a osobliwie téy spokoyności umysłu, któréy tak bardzo potrzebuiemy."

Rząd Hiszpański prześladowanym iest, nawet w nayodlegleyszych posiadłościach swoich, od fatalnego losu. Na wyspach, zwanych Filipińskiemi, leżących na wschodniem morzu Azyi, między *Japanem*, *Chinami*, *Siamem*, *Borneo*, *Macassar* i wyspami *Moluksiemi*, a zostaiących zazwyczay tylko przez Akapulk i Mexyk w związku z Europą i Hiszpaniią — wyspach zaludnionych mocno i bogatych w płody przyrodzenia i kunsztu, ponowiły się d. 1. Lutego roku zeszłego spokoyne długi czas Wulkany z trzęsieniem ziemi i z taką gwałtownością, iż w Powiatach Kumarynos i Albar pięć licznie zaludnionych miast całkiem prawie zasypały, około 1200 ludzi życia pozbawiły, a większą ieszcze liczbę raniły.

Francya.

Dnia 31go Grudnia przyymował N. Król Francuzki w sali tronowéy wszystkich Parów Francyi, którzy J. K. Mości złożyli hołdy swoiego uszanowania i nowego roku życzyli. — Gdy się oddalali, rzekł do nich Król z dobrocią: „Cieszy mię to, iż mogę WCPanóm naypierwéy oznaymić, że Kanclerza Francyi (d'Ambray), Waszego godnego Prezesa, mianowałem Kanclerzem orderu S. Ducha."

Tegoż dnia przyymował także Monarcha powinszowania od Członków rozwiązanéy Izby Deputowanych — Z mowy, którą miał do nich J. C. Mość przy téy sposobności, przytaczaia Gazety Francuzkie następuiące wyrazy:

„Cieszyłem się z dobrego ducha, który w Izbie panuie, i spodziewam się, że ona i w następnym roku podobnie pracować będzie. Było wiele różniących się zdań, lecz te są nieuchronne w zgromadzeniach ludzi. Wre-

szczie podoba mi się to, gdy każdy otwarcie opinię swoią wynurza. Widzę z ukontentowaniem zgromadzonych około mnie Reprezentantów, których Dzieci moie do Oyca swoiego wysyłaią. Bądźcie zawsze zgodnymi; przypomnyicie sobie baykę o wiązani lasek; związałem ie wszystkie razem przez ustawę konstytucyyną. Spodziewam się, iż na to użalać się nie będziecie. Powróćcie do swoich Departamentów i powiedźcie wszystkim Poddanym moim, żeście we mnie prawdziwego ich Oyca widzieli."

Tegoż dnia przyymował Król życzenia od Ambassadorów i Posłów zagranicznych.

Dnia 1. Stycznia miała u Króla audyencyę Deputacya Departamentu Sekwany. — Tegoż dnia dawał Monarcha wiele innych audyencyi.

Dnia 2go Stycznia zrana przypuścił Król do siebie Kapitułę metropolitalną Paryzką i Duchowieństwo stolicy, a potém Predykantów luterskich i reformowanych Gmin Paryzkich. Monarcha przyiął te Deputacye z naywiększą popularnością, i odpowiedział na ich życzenia w naydobrotliwszych i nayżyczliwszych wyrazach.

Dnia 3go Stycznia udał się Król po Mszy, otoczony Magnatami Państwa i pierwszymi dworskimi Urzędnikami swoimi, do sali tronowéy. Xiążęta krwi Królewskiéy stali naybliżéy tronu, a Marszałkowie Francyi i Jenerałówie Porucznicy wystąpili naypiérwéy, dla złożenia życzeń swoich Monarsze. Król rzekł do nich:

„Mości Panowie Marszałkowie Francyi i Jenerałowie Połucznicy! Widzę z nayWiększem ukontentowaniem zgromadzonych koło mnie tych, którzy tak często Francuzom do zwycięztw przewodniczyli. Pewien iestem, że ieszcze to uczynicie, gdy odwagi Waszéy znowu potrzebować będę."

Pułkownik jeneralny pułków liniiowych Xiążę Condé, przedstawił potém Monarsze korpus Officerów piechoty. Król rzekł do nich, skazuiąc z rozczuleniem na Xięcia Condé:

„Mości Panowie! Sądziłem, że Francuzkiéy piechocie moiéy nie mogę dadź mocnieyszego dowodu moiego szacunku, iak przez stawienie na czele oneyże naystarszego z Familii moiéy Xiążęcia, i naystarszego z Jenerałów, którzy dla Francyi zwyciężali."

Potém przyzwał Król do siebie wszystkich Officerów gwardyi swoich i osady Paryzkiéy wraz z ich Pułkownikami, i odpowiadał na ich mowy w nayżyczliwszych wyrazach.

Po nich przystąpili do Króla: Sąd kassacyyny, Deputacya Uniwersytetu Paryzkiego, tudzież Deputacye kilkunastu Władz sądowych. Monarcha powiedział każdéy coś przyiemnego i obowiązuiącego.

P. Chateaubriand wydał w Paryżu nowe dzieło, pod tytułem: *Reflexions politiques sur quelques écrits du jour et sur les intérêts de tous les Fraçais* (Uwagi polityczne nad niektóremi nowszemi pismami, tudzież nad prawdziwém dobrem wszystkich Francuzów), które przez samo imie Autora, okazane w niem umiarkowanie iego, a osobliwie przez to iest uwagi godne, iż Król przy wielu uroczystych powodach czynił o niem wzmiankę, oraz ie z wieloma pochwałami Deputacyi Jzby zalecał. Od tego czasu zapewniaią, iż Autor przedsięwziął wypracowanie tego dzieła z wyraźnego rozkazu Króla, że ie przed podaniem do druku Królowi przełożył, i że Monarcha własną ręką wiele w niem odmian poczynił, a nawet przekształcił zupełnie gdzie niektóre paragrafy. One to maią bydź właśnie temi, w których okazuią się naywięcéy zasady poiednania i liberalności, któremi się Król zawsze powodować umyślił. Tak dalece więc przeglądamy się w dziele Chateaubrianda, iak w zwierciadle duszy Ludwika XVIII., i poczytuiemy ie za wyznanie zasad Rządu iego.

W tym względzie, mogą Czytelników naszych interessować następuiące wyiątki z pomienionego dzieła:

„Król (tak się wyraża Autor), nikogo proskrybować nie chce. Jest ón mocnym, bardzo mocnym; żadna ludzka siła nie iest w stanie wstrząsnąć tron iego. Gdybyby był chciał zadawać razy, nie miałby wcale potrzeby czekania na inne czasy, lub inne okoliczności. Nie ma ón żadnéy przyczyny bydź obłudnikiem. Nie karze, ponieważ tak, iak Brat iego, iest miłosiernym; ponieważ, iak i Brat iego, nie chciał, ażeby dla ocalenia życia iego, aby iedna kropla krwi Francuzkiéy przelaną była. Oprócz tego dał słowo swoie. Według przykładu iego nie powinien żaden Francuz pragnąć ani zemsty, ani reakcyi. Czegoż to żąda się od tych, którzy byli dosyć nieszczęśliwymi, ze potępili na śmierć Potomka S. Ludwika i Henryka IV.? Oto, ażeby swego nabytego ma-

iatku w pokoiu używali, i żeby w spokoyności poświęcili się wychowaniu dzieci swoich. Żąda się od nich, aby nie czynili nowych zamachow dla trwożenia umysłów, i aby bezzasadnéy nie rozszerzali obawy. Każdy dobrze myślący Francuz powinien wszelkie nieukontentowanie, które ieszcze mieć może, zamknąć w sobie samym. Kto zaś wydaie dzieło dla roziątrzenia na nowo umysłów i rozniecenia niezgody, iest kary godnym. Francya potrzebuie spokoyności; należy lać balsam w rany nasze, nie zaś iątrzyć ie na nowo. Tymczasem nie iesteśmy niesprawiedliwymi względem tych Mężów, o których mówiemy. Wielu z nich posiada talenta, przymioty moralne, stały charakter, biegłość w interessach i znakomitą znaiomość ludzi. Jeżeli boleią nieco przez przywrócenie Monarchii, powinni sobie przypomnieć to, co uczynili, i dosyć bydź szczerymi w wyznaniu: że te ladaiakości, które ich w oczy biią, lichemi są w porównaniu błędów, w które oni sami wpadali. P. Chateaubriand, pisze potém o emigrantach, którzy, naturalnie, maią w nim bardzo gorliwego obrońcę. Fałsz iest (twierdzi ón), że im wiele urzędów rozdano, gdyż prawie wszystkie niższe i wyż. urzędy sprawuią ci sami ludzie, którzy ie i za przeszłego składu rzeczy piastowali. Sprzedaż dóbr emigranckich iest iedną z naywiększych niesprawiedliwości, które w czasie rewolucyi popełniono. Ta gwałtowna przemiana właścicieli w pośród ucywilizowanéy Europy, stała się nayniebezpiecznieyszym przykładem, iaki tylko kiedy dadź można było. Dopóki nie będą wynalezione sposoby, iakiemiby pośredniemi drogami przez wynagrodzenie i przez dobrowolne ugody zmnieyszono pierwszą niesprawiedliwość w tém, co iest naybardziey krzyczącém i nayobrzydliwszém, póty nie można się spodziewać zupełnego poiednania się między Francuzami. Nie przyzwyczaiemy się nigdy do patrzenia na dziecię, żebraiące u proga domu oycowskiego. Z drugiey strony nie mógł Król, nie mogły obiedwie Izby naprawić iednéy niesprawiedliwości przez gwałtowne popełnienie drugiey, ponieważ dobra pod rękoymią praw kupowano; przedana własność emigrantów przeszła w trzecie ręce; była albo zbytą, lub też pomiędzy sukcessorów podzieloną. Targnienie się na kupno tego rodzaiu, pokrzywdzałoby na nowo rodziny i sprawiałoby nowe zamieszanie. Potrzeba więc dla zagoienia téy rany chwycić się łagodnych środków; duch zgody powinien przewodniczeć środkom, które w tym względzie przedsięwziętemi będą. Bezinteressowność i honor, są dwie główne cnoty Francuzów, po których wszystkiego spodziewać się można. Autor dowodzi daléy, iż liczbę emigrantów, którzy z Królem powrócili, bardzo przesadzaią; że naywiększa część dawnych emigrantów, prawie przed czternastoma lub piętnastoma laty powróciła; że ich synowie dobrowolnym lub przymuszonym sposobem w woyskach Francuzkich walczyli, lub urzędu za panowania Bonapartego poprzyymowali; że sam nawet Bonaparte dawał zasłużoną pochwałę ich odwadze, bezinteressowności i wierności; że wielu z nich nawet krew swoią za niego pszelało i t. d. Bardzo mała liczba proskrybowanych powróciła z Ludwikiem XVIII. do Francyi. Ci proskrybowani byli iego przyiaciele w czasie wygnania onegoż. Miałże ich Król odepchnąć od siebie i wygnać z Francyi? — Daléy następuie porównanie teraźnieyszego stanu Francyi z owoczesnym stanem oneyże, gdy Król z Anglii powrócił. Autor wynosi stan teraźnieyszy i wystawia go w bardzo korzystném świetle. Potém rozbiera pytania: Czy Król miał prawo używania dawnéy formuły w rządowych aktach swoich? Czy się obietnicami zobowiązał do utrzymania wszystkich Urzędników na ich urzędach, i czy nie ma iuż więcéy prawa oddalenia tych, którzy dali gruntowne do zażaleń powody? Osobny rozdział poświęcony iest sprzymierzonym woyskóm, gdy przebywały we Francyi, i woyskóm Francuzkim.

W drugim oddziale dzieła swoiego zatrudnia się P. Chateaubriand wyszczególnieniem korzyści, których nowa Konstytucya wszystkim klassóm mieszkańców Francyi użycza. Dowodzi ón naprzód, że ona różnym politycznym opiniióm, które Francuzów od rewolucyi dzieliły, zupełnie dogadza. „Wszystkie fundamentalne zasady rozsądnéy wolności (wyraża się daléy Autor) są w niéy przyięte. Zasady republikanckie tak są dobrze w niey kombinowane, iż Monarchiia nowéy siły i wielkości przez nie nabiera. Nadto nadaie ta Konstytucya taki porządek rzeczóm, iż wszystko, co tylko polityka naddziadów naszych miała czcigodnego, zostało zatrzymaném, chociaż przez to nie dzieła się nic przeciwnego przeciw duchowi czasów.“ Przeciw zarzutóm partyi konstytucyynéy, wpływowi Ministrów, i Oppozycyi wiele Autor w drugim paragrafie napisał, zaś obronie Szlachty osobny paragraf po-

święcił. Zarzuty, które rojaliści czynią Konstytucyi, zbiia P. Chateaubriand mocnemi powodami. Czytamy tu między innemi, co następuie: „Radzi wyznaiemy, że słów: *postępy wieku*, *Konstytucya*, *równość*, w tak osobliwszy sposób nadużywano, iż prawdziwie potrzeba odwagi do używania ich w znaczeniu rozumném. Nayszkaradnieysze występki, nayszkodliwsze nauki popełniano lub rozszerzano w imieniu oświecenia. Pomordowano białych ludzi, ażeby dowieśdź potrzebę oswobodzenia z niewoli czarnych; rozum służył do tego, aby zwalić z tronu Bostwo, a udoskonalenie rodzaiu ludzkiego sprowadziło nas na niższy ieszcze stopień, aniżeli iest ten, na którym stoią zwierzęta. Lecz nie wzieliżeśmy z drugiéy strony innéy nauki? Dla uwolnienia się od systematu źle zrozumianéy filozofii, chwyciliśmy się całkiem przeciwnych ideów. Cóż z tego wynikło? Któżby się dziś za dowolną władzą obstawać poważył? Straszne są wprawdzie zdrożności ludu, oburzonego w imieniu wolności, lecz te nie są długo - trwałe, i zostaie się z nich coś pełnego energii i szlachetnomyślności. Lecz cóż się pozostaie z zaiadłości tyranii, z porządku w złém, z bezpieczeństwa w haúbie, z pozornéy wesołości w boleściach i z powierzchownego szczęścia w nędzy? Dwoiaka nauka despotyzmu i bezrządu uczy nas więc, że tylko na mądréy średniéy drodze chwały i szczęścia Francyi szukać możemy. Jeżeli wreszcie roziątrzeni przypomnieniém nieszczęść naszych, zechcemy ie wszystkie przypisać oświeceniu, odpowiedzą nam to: że spustoszenia nowego świata, morderstwa w Jrlandyi, i rzeź w Bartłomiejowéy nocy, przez religiię były zrządzonemi; że ieżeli, Ludwik XVI. przez filozofów na na śmierć był powleczonym, tedy fanatycy stracili Karola I. Ten sposób sądzenia, okazuie się z oboyga stron fałszywym. Co iest dobrém, zostanie dobrém, chociażby z niego ludzie naywiększe nadużycie czynili.“ — W osobnym paragrafie okazuie Autor niepodobieństwo przywrócenia dawnéy formy Rządu. Dowodzi on, że nowa Konstytucya nietylko interessowi stronników starego systematu, ale i interessowi przyiaciół rewolucyi zupełnie dogadza, i że tron znaydzie w niéy swe bezpieczeństwo i swoią świetność. — Nakoniec czyni Autor powszechne uwagi, które następuiącemi kończy słowy: „Konwent narodowy uleczył nas nazawsze od wszelkiego przywiązania do Rzeczypospolitéy; Bonaparte zachował nas od wszelkiéy predylekcyi władzy absolutnéy. Obie te doświadczenia nauczaią nas, że ograniczona Monarchiia, iaką Królowi winniśmy, iest Rządem, odpowiadaiącym naylepiéy dostoyności naszéy i szczęściu naszemu.“

N i e m c y.

Wiadomo, iż Pełnomocnicy mnieyszych Xiążąt Niemieckich i miast wolnych, przysłali Ministrowi Hannowerskiemu Hrabiemu Münster Notę, którą d. 16. Listopada r. z. podali Xiążętóm Metternichowi i Hardenbergowi. (Rzeczona Nota umieszczona iest w Nrze 101wszym przeszłoroczného Gazety naszéy na stronnicach 923 i 924.) Hrabia Münster odpowiedział im na to przez następuiącą Notę:

„Niżéy podpisany Minister - gabinetowy i pierwszy Pełnomocnik N. Króla W. Brytanii i Hannoweru na Kongressie Wiédeńskim miał honor odebrać pismo, w którém Pełnomocnicy wielu Dworow Niemieckich przesłali mu podaną d. 16. Listopada Dworóm Wiédeńskiemu i Berlińskiemu Notę, dla udzielenia iéy Jego Królewicowskiéy Mości Xciu Rejentowi W. Brytanii i Hannoweru. Dziękuię im przy téy okoliczności za nieoszacowane zaufanie, którém go zaszczycić raczyli polecaiąc mu, aby imieniem ich Dworów wniósł w Wydziale Niemieckim przywrócenie godności Cesarskiey w Niemczech. Niżéy podpisany dzieli zupełnie przekonanie, iż naypewnieyszym środkiem dostąpienia związku wszystkich Kraiów Niemieckich byłoby utrzymanie dawnéy Konstytucyi za zasadę, a korzystanie z ostatniey epoki dla uniknienia wad, które dawną Konstytucyę Niemiecką podkopały. Przy téy okoliczności przytoczyć można, iż zamiar utrzymania godności Cesarskiéy tém bardziey był popierany ze strony Hannoweru, że N. Król W. Brytanii iako Elektor Państwa Rzymskiego zniesienie téy Konstytucyi nigdy za ważne nie uznał. Jakoż na uczynione ze strony Dworu Austryackiego w czasie swoim doniesienie o złożeniu Korony Cesarsko Niemiekiey, N. Król W. Brytanii odpowiedział, iż tego kroku, ile przymuszonego, uznać nie może. Wsparty na tych poprzednich okolicznościach niżéy podpisany od czasu przystąpienia Austryi do wielkiego przymierza, na rozkaz Dworu swego użył wszelkich środków namowy dla nakłonienia Austryi do przyięcia na nowo Korony Cesarsko Niemieckiey. Lecz usiłowania iego były

nadaremne, a nareszcie, odpowiedziano ze strony Austryi, iż traktat Paryzki stanowi, że niepodległe Kraie Niemieckie związkiem federacyynym połączone bydź maia. Gdyby względem przywrócenia Korony Cesarskiey w Niemczech w traktacie Paryzkim nie było mowy, i gdyby inne Mocarstwa nie były się stosowały do tego, niżéy podpisany zgodziłby się z twierdzeniem Brunświckiego taynego Radcy P. Schmidt Phiseldek, iż wspomniany artykuł traktatu Paryzkiego nie wyłącza mianowania Naczelnika związkowego; lecz przy teraźnieyszym rzeczy stanie przestać musi na złożeniu ninieyszéy swoiéy odpowiedzi w Wydziale Niemieckim, zwłaszcza, gdy zamiar Xiążąt Niemieckich wyrażenia życzeń ich względem tak ważnego przedmiotu, przez podane do Dworów Austryackiego i Pruskiego Noty spełnionym został. Niżéy podpisany nie omieszka przesłać odebranych Not Dworów Niemieckich Xięciu Rejentowi, który w nich z wdzięcznością uzna szacowny dowód zaufania swoich byłych Współstanów. Niżéy podpisany ma honor JWW. Pełnomocników wielu Dworów Niemieckich zapewnić o swoim szczególnieyszym szacunku. — W Wiédniu d. 25. Listopada 1814.

Hrabia Münster.

Pomienieni Pełnomocnicy podali mu znowu d. 20. Grudnia r. z. w odpowiedzi Notę, z któréy celnieysze wypisuiemy szczegóły:

„Niżéy podpisani odebrali z radością zapewnienie, iż JW. Pan iesteś także tego zdania, że tylko przez przywrócenie godności Cesarskiey z stosownemi odmianami Konstytucyi związku Niemieckiego, trwałą otrzymać można zasadę. Oświadczenie to zaspokaia ich tém bardziey, że Xiążę Rejent W. Brytanii nie iest temu przeciwny. Z tego powodu nie wątpią, iż Minister Jego Królewicowskiey Mości to powszechne życzenie daléy popierać zechce. Według odpowiedniey Noty JW. Pana, główna trudność przywrócenia godności Cesarskiey nie polega na słowach pokoiu Paryzkiego, ale raczéy na poprzedniczych układach, przez które inne Mocarstwa na to się zgodziły, aby ta godność nie była przywróconą. Niżéy podpisani nie maiąc żadnéy wiadomości o tych układach, sądzić o nich dokładnie nie mogą; zdaie się im wszelako, iż przez takie układy nie chciano, ani można było przeszkodzić wewnętrznemu urządzeniu związku Niemieckiego, i wypływaiącemu z niego obraniu Naczelnika, choćby nawet z dostoynością Cesarską. Tak, iak W. Brytania, zapewne i inne Mocarstwa Europeyskie nie będą przeciwne wspaniałomyślnemu oświadczeniu, które NN. Cesarz Rossyyski i Król Pruski przy zbliżeniu się wóysk sprzymierzonych do granic Niemieckich pod dniem 13. (25. Marca) 1813. r. wspólnie przez Feldmarszałka Xięcia Kutuzowa Smoleńskiego w odezwie wydanéy w główney kwatérze w Kaliszu uroczyście uczynili, a w którém ludóm Niemieckim kazali zwiastować powrót wolności, niepodległości i odrodzenia się Rzeszy Niemieckiey, i oraz ie zapewnić, iż uskutecznienie tego wielkiego dzieła ma bydź poruczone iedynie Xiążętóm i ludóm Niemieckim, aby się też Rzesza z właściwego ducha ludu Niemieckiego tém dzielnieyszą i zgodnieyszą odrodziła. Zapewne Dwór Cesarsko-Austryacki sam przychyli się do tego urządzenia, które trwałą spokoyność i zgodę zabezpieczyć zdoła; a lubo dla oddalenia wszelkiego pozoru iednostronnego interessu podczas ostatniey wielkiey walki, w chwili wielkiego rozstrzygnienia nie upominał się o godność Cesarza Niemieckiego, spodziewać się wszelako należy, iż nie odmówi bydź Naczelnikiem związku Niemieckiego, gdy się przekona, iż przez to spełni życzenie miłego mu Narodu. Na takich zasadach opiera się przekonanie niżéy podpisanych, iż układy, które poprzedziły traktat Paryzki, dozwalaią przywrocenia godności Cesarskiey, gdy ta będzie ustanowiona większością Zastępców Narodu Niemieckiego. W zupełném więc przekonaniu, iż związek wielkiego Kraiu bez Naczelnika trwałym bydź nie może, i że połączenie godności Cesarskiey z dostoynością Naczelnika związku Niemieckiego naylepiey odpowie wielkości i sławie Narodu Niemieckiego, iako też powszechnemu iego życzeniu, niżéy podpisani ponawiaią prośbę swoią, abyś JW. Pan nie odmówił współdziałania swego dla osiągnienia celu, który sam za naydogodnieyszy dla dobra wspólnéy Oyczyzny uznałeś.“

(Tu następuią podpisy.)

Król Bawarski wydał d. 10. Grudnia r. z. urządzenie zaprowadzaiące w Kraiach iego podatek familiyny na mieysce osobistego. Będą uważane za głowy familiy osoby oboiéy płci, iakiżkolwiek dochód maiące, do którego podatek będzie zastosowany. Wyrobnicy, służący, i t. d. z pracy rąk swoich żyiący płacić będą na rok 40 Kraycarów; wdowy i

dziewczęta także z pracy rąk swoich żyiące, 20 Kraycarów.

Kodex cywilny Bawarski zaprowadzony będzie do Xięstwa Aszaffenburskiego d. 1. Stycznia r. 1815, a Kodex karzący d. 1. Marca. Odwołanie się od wyroków Trybunałów w Aszaffenburskim Kraiu będzie miało mieysce do naywyższego Trybunału appellacyynego w Monachiium.

Przywołano w Kraiu Bawarskim urlopowanych do pułków, ażeby wysłużonych odesłać do domów. — Cieszą się tam ciągle nadzieią pomyślnego ukończenia się Kongressu, woysko iednak Bawarskie zostanie ieszcze na etacie woiennym tak, iak woyska innych Mocarstw.

W Hannowerze ogłoszono pod d. 29. Grudnia r. z. urządzenie Xięcia Rejenta Angielskiego i Hannowerskiego, według którego podatki w roku 1815 wybierane bydź maią te same, iak w roku 1814, dopóki nowe systema podatkowania, którego roztrząsaniem zaięte są teraz zgromadzone na Seym Stany Królestwa, nie będzie zaprowadzone.

Prusy.

Z Berlina wyiechał do Wiédnia d. 7. Stycznia Minister skarbowy Bülow.

Przybył tam Xiążę Radziwił.

Nadciągnął tam batalion z gwardy Neuenburskiey (*Neufchatel*) pod sprawą Majora Meuron, złożony z 18tu Officerów, 44 Podofficerów, muzykantów i t. d., i z 316 żołnierzy.

Woysko Rossyskie, które z Holsztynu i Hamburga ciągnie przez Meklenburg, Pomeraniię i Brandeburgiię do Xięstwa Warszawskiego, składa się nie rachuiąc głównego Sztabu, z 1006 sztabowych i innych Officerów, a z 37007 Podofficerów i żołnierzy, i 15,745 koni. Potrzebuie ono codziennie 414 podwód.

Dnia 5go Stycznia umarł w Berlinie w 77mym roku życia Jenerał iazdy l'Estoq, służywszy woyskowo Królówi Jmci Pruskiemu 56 lat.

Tamże umarła także d. 31. Grudnia w 85tym roku życia swoiego, Zofiia Hrabina Voss, z domu Pannewitz, W. Ochmistrzyni nieboszczki Królowey Ludwiki, W. Intendentka Córek Królewskich &c.

Xięstwo Warszawskie.

Towarzystwo Warszawskie Przyiaciół Muzyki religiyney i narodowéy, poświęcaiące szczególniey usiłowania swoie muzyce kościelney, rozpoczęło w Warszawie d. 12. Stycznia swóy zawód w Kościele Piiarskim przez odegranie Veni Creator, do którego muzykę ułożył Dyrektor Opery narodowey Elsner, i Mszy kompozycyi sławnego Haydena.

Po (umieszczoném w przeszłym Nrze Gazety naszéy) zagaieniu posiedzenia Warszawskiego Towarzystwa Przyiaciół Nauk, Ludwik Osiński wyręczaiąc Doktora Medycyny Arnolda, czytał Rosprawę przez niego napisaną o hoyności Królów i Panów Polskich na Lekarzy i rzecz lekarską, od zeyścia Jana III. do śmierci Augusta III., to iest, od r. 1696 do r. 1763. Treść iéy iest: „Po Janie III. wstąpił na tron August II, pod którym sroga woyna Szwedzka tak nauki, iak i rzecz lekarską zatamowała. Gdy pokóy nastąpił, Kulmus, Breynowie, i Sendel Gdańszczanin, Bonfigli, i Rzączyński w Polsce nad historyą naturalną pracowali. Panowie zaczęli mieć więcéy pieczy o zdrowie swoich Poddanych, a Lekarze Królewscy Heucher i Erndtel, którzy Warszawę w względzie fizycznym opisali wraz z ziołami około niéy rosnącemi, dla innych Lekarzy Polskich stali się do nowych usiłowań pobudką. Pod panowaniem Augusta III, anatomiia przez Henryka Loelhoefel do Warszawy zaprowadzoną była. Powstało w Gdańsku towarzystwo badaczów natury, w którém się szczególniey Reyger, Hanow i inni wsławili. W Wielkiey Polsce zaś Hermann i Neifeld spólnie rzecz lekarską rozszerzali. Mizler wyiednał sobie przywiléy założenia Kollegiium lekarskiego w Warszawie, który iednak został bez skutku. We Lwowie otworzono szkołę fizyczno-anatomiczną, gdy już tego oboyga uczono w Krakowie. Po Włochach Lekarzach w Polsce, Niemcy, po tych Francuzi i z innych Narodów przybyli, połączyli się z Polakami. Stan Chirurgii w Polsce był nędzny, ale sztuki położniczéy nierównie nędznieyszy. Zaszczyt i świetność Lekarzy znakomitych, sprowadzonych przez Panów Polskich z różnych Narodów polerownieyszych Europy, stały się dla Polski bardzo użytecznemi. Sami bowiem Panowie Polscy trudnili się pracą około nauk, do których liczby należy Xiążę Jabłonowski, Woiewoda Nowogrodzki. Marya Królowa Francuzka na swoią Oyczyznę pamiętna, książki i narzędzia służące do fizy-

ki, matematyki i astronomii z Francyi do Poznania i Warszawy posyłała. Załuscy przez zakupienie wielu książek i oddanie onych do publiczney Biblioteki, imie swoie wiecznem uczynili. Woiewoda Ruski fundusze szpitala S. Rocha w Warszawie pomnażał. Baudouin szpitał Dzieciątka Jezus zakładał, a edukacya młodzieży, przy staraniu Stanisława Konarskiego wiekopomnéy pamięci Męża, i pomocy innych Nauczycieli, coraz do lepszego stanu przychodziła. Wtenczas i język oyczysty z obcych wyrazów oczyszczonym został."

Z porządku czytał Kanonik Szaniawski życie i zasługi ś. p. Józefa Filipeckiego D. M., wystawuiąc go iako uczonego Męża, i iako biegłego w swoiéy sztuce Lekarza.

Prezes. Towarzystwa czytał rosprawę geologiczną, w któréy zebrał wnioski z uwag swoich poczynionych dawniey na ziemiorodztwem Karpatów, a zawartych we dwunastu różnemi czasy czytanych przez niego rosprawach.

Józef Lipiński do rosprawy swoiéy o Sielankach taki wstęp uczynił: „Wystawić każdą część literatury, na iakim w naszym wieku, szczególniéy w naszym Narodzie stanęła stopniu; wskazać nayceluieysze iéy wzory, a z niey czerpane sztuki prawidła; wytknąć właściwe iéy zalety, i im przeciwne wady; opisać iéy historyą wzrostu lub upadku; przytoczyć naylepsze przykłady celuiących pisarzy, a mianowicie narodowych, te były cele Towarzystwa w rozdziale wszystkich części literatury pomiędzy swe Członki, w zamiarze utworzenia użytecznego dzieła Publiczności, a szczególniéy narodowéy młodzieży. Te więc przedmioty w opisie poematu Sielskiego mieć zawsze na oku, było staraniem moiém."

Zakończył posiedzenie Julian Niemcewicz, czytaiąc wierszem opis wieku męzkiego, który iest częścią poematu iego pod tytułem: Cztery pory wieku życia ludzkiego, tudzież dwie bayki własnéy roboty: Bóbr i Melon.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności odbiera datki nie tylko od rodaków, lecz także i od cudzoziemców. Tak przysłał mu niedawno Dowodca Narewskiego pieszego pułku Rossyyskiego Bogdanoffski 130 czerw. zł. w złocie, które wraz z Officerami swoiemi złożył, a Towarzystwo kazało tę summę rozdzielić pomiędzy ubogich rzetelnie w kalectwie, niemocy i opuszczeniu będących, a przebywaiących w tych miéyscach Departamentu Kaliskiego, gdzie ten szlachetny pułk stoi osadą. (*Gazety* Warszawskie *dochodzące do d. 17. b. m., nie zawieraią żadnych politycznych wiadomości z Xięstwa* Warszawskiego.)

Zadziwiaiące skutki magnetyzmu.
(*Ciąg dalszy.*)

Co Juliia podczas swego magnetycznego snu *o przeszłym*, *obecnym* lub *przyszłym* stanie innych osób i o własności inciał mawiała, nayczęściéy sprawdzało się zupełnie.

Dzieło Barona Sztrombeka zawiéra wiele przykładów w téy mierze, z których kilka dla wiadomości Czytelników naszych przytaczamy.

W przedmowie do rzeczonego dzieła, datowanéy w Celle d. 21. Lutego 1813go, namienia tayny Radca Markard na stronnicy XXVII. „iż w potoczney rozmowie miała oświadczyć: że następuiące lato (1813.) będzie zimne i nieprzyiemne, i dopiero się polepszy w miesiącu Sierpniu." Jednakże (przydał P. Markard) należy to *ad futura contingentia*, czego dopiero oczekiwać mamy.*)

Dnia 4go Stycznia napisał Baron Sztrombek w swoim pokoiu rozmaite rozporządzenia, od Julii poczynione. Późniey, gdy Juliia takowe powtarzała, a ón się iéy pytał, czyliby ich nie potrzeba napisać, odpowiedziała: że byłoby to zbyteczną rzeczą, kiedy iuż one napisał. „Kartka ta (rzekła daléy Juliia) leży w drugim pokoiu w pulcie żony twoiéy, składa się z dwóch oddziałów, z których pierwszy ma 16 1/2, drugi zaś 15 1/2 wierszy." Baron Sztrombek poszedł zaraz do swoiego pokoiu, wyiął napisaną kartkę, przeliczył wiersze, i z naywiększém swoim zadumieniem przekonał się, iż prawdę mówiła. (*Obaczyć stronnice 22. i 26 dzieła Barona* Sztrombeka.)

Dnia 8go Stycznia, Panna Helmke, Przyiaciółka Juliii, która iuż była u niey

---

*) *Sprawdziło się przepowiedzenie* Julii. *Pamięta to każdy, że lato w roku* 1813tym *było bardzo wilgotne i zimne.* (*Porównać to* z powszechnym wykazem stanu atmosfery we Lwowie, *któryśmy do Nru 18go przeszłoroczney Gazety naszey załączyli.*)

A 3

w pokoiu, oddaliła się była dla zażycia proszku, do iednego z nayodleglejszych pokojów (o czém iednak nic nie powiedziano Julii). Gdy Panna Helmke powróciła, rzekła do niéy Juliia: „Tyś zażywała proszek, który ci nadworny Doktor P. Szmidt nadesłał.“ Tak było w saméy istocie. Pytano ią ieszcze o wiele innych rzeczy, i na wszystkie z naywiększą dokładnością odpowiedziała. W magnetycznym stanie Julii, nie była iéy tayna żadna okoliczność, która się w domu przytrafić mogła. Nietylko że wiedziała, iakie obce przychodziły osoby, ale nawet iaka odmiana stała się w domu z meblami i t. d. (*Stron.* 27.)

W Niedziele d. 10. Stycznia, czytała ona w znacznéy odległości tytuł książki, którą iéy trzymano tyłem obróconą, i oznaczała naydokładniéy czas na rozmaitych zegarkach. (*Ston.* 48.)

W Poniedziałek d. 11. Stycznia pytnł się iéy Baron Sztrombek, czyliby wiedziała, co się w iego pokoiu dzieie. Na co odpowiedziała: iż widzi, że w iego pokoiu na górze, leży na iego pulpicie arkusz drukowany do poprawki. Baron Sztrombek poszedł na górę z nadwornym Doktorem Szmidem, i zastał arkusz do poprawki, o którym sam nic ieszcze nie wiedział. Gdy powrócił, mówiła daléy: „Leżał tam także na twoim stole arkusz, któryś o stanie moim napisał.“ — J to było prawdą. (*Stron,* 55.)

Przy oznaczeniu wszystkich innych przedmiotów znayduiących się w pokoiu, nie wspomniała tylko o dwóch nożach, które Baron Sztrombek na pulpicie był położył. Daléy pytano się iéy, coby leżało na stołku za sofą stoiącym, którego, ponieważ był za nią, wiedzieć nie mogła. Wymieniła wszystkie przedmioty, które Baron Sztrombek potaiemnie był położył, iednakże chustkę ponsową nazwała niebieską. (*Stron.* 56.)

Czas na zegarku nadwornego Doktora Szmida oznaczała co do sekundy. Na zegarsku zaś Barona Sztrombeka chybiała o 2 1/2 minuty, popełniaiąc zawsze tenże sam błąd i potém. (*Stron.* 56.)

Podobne wielce interessuiące szczegóły, dowodzące przenikaiącą wiadomość Julii, znayduią sie w dziele Barona Sztombeka na stronnicach 62, 65, 67, 72, 73, 77, 79, 122, 125, 133, 175, 176 i 177.

Jakim właściwie sposobem przychodziła do tey przenikliwéy wiadomości, wyraziemy to niżéy w trzech podczas iéy słabości szczególniéy celuiących peryodach, według własnego iéy oznaczenia; peryody te są:

1.) od 4go do 11go Stycznia.
2.) od 11go do 14go Stycznia.
3.) od 14go aż aż końca słabości.

W pierwszym peryodzie naznaczała za przyczynę swoiéy wiadomości, że *głos iakiś w piersiach powiada iéy to.* (*Stron.* 20.) Czasem mówiąc: *głos iakiś pokazuie mi tu*, wskazywała na żołądek. (*Stron.* 23 i 55). — Zwykle mawiała Juliia, że *słyszy* w piersiach, chociaż mowa była o przedmiotach widzenia. (*Stron.* 44.)

W drugim peryodzie miewała Juliia widziadła. Dnia 11go Stycznia około kwadranse na godzinę 10tą wieczorem, spostrzegł Baron Sztrombek, że lękliwie na prawą stronę patrzała i czasem ruszała ustami, iak gdyby z kim rozmawiała. Mówiła że się iéy zdaie, iakoby *ciało iakieś* stało koło niéy, które iéy coś powiada. „Jest to rzecz osobliwsza i straszna (mówiła daléy Juliia) co się mi zdarza. Gdym usiadła na sofie, zakołatało, obracam się, i spostrzegam *ciało*, którego opisać nie umiem. Ciało to powiada mi: że w moiém iutrzeyszém zachowaniu się, musi się coś odmienić.“ Od téy chwili we wszystkich swoich rozporządzeniach i przepowiadaniach, mawiała zawsze, że *ciało mówiące* to iéy powiedziało. Na pytanie, w iakim kształcie obiawia się iéy to *mówiące ciało*, odpowiadała: „Nie iest to żadne widziadło, iak mylnie sądziłam, iest to tylko głos odzywaiący się we mnie. Ja zaś rozumiem, że iest około mnie, tymczasem iest we mnie. J to też iest przyczyną, że się tego mówiącego ciała nie lękam, chociaż w istocie sądzę, gdy nie spię, że obok mnie stoi. To widziadło z tąd pochodzi, że sen móy staie się słabszym, iest to niezupełny sen magnetyczny. To ciało nie ma żadnego pewnego kształtu, tylko się wydaie, iak gdyby chmura iaka wznosiła się z ziemi do góry, i rozmawiała ze mną głuchym, we mnie się odzywaiącym głosem. (*Stron*) 64, 69 i 76.)

W trzecim peryodzie nie miała żadnych widziadeł; mówiła tylko, że ma iakiś popociąg zrobić to, lub owo; albo czucie iakieś powiada iéy, że to albo owo zrobić musi. W tym peryodzie, mawiała, że czuie w sobie iakoby dwie istoty; że iedna z nich widzi przyszłość, a druga czas upłyniony. — Godną uwagi iest rzeczą, że w tym ostatnim stanie, żegnała się zupełnie z ciałém mówiącém. (*Stron.* 112, 113, 114, i 131.)

(*Dokończenie nastąpi.*)